Nr. 69. We Lwowie, Sobota dnia 22. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec ... 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., ... Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. marca.

Od lat wielu dają się w kraju naszym słyszeć głosy domagające się programu politycznego. W sferach opozycyjnych obiecywano sobie zawsze bardzo wiele z takiego programu. Myślano, że program polityczny wygłoszony przed wyborcami może dać narodowi nową wskazówkę, może mu wskazać nowe jakieś cele, i umożebnić zdobycie znacznych korzyści. Oddawano się jednak w tym względzie złudzeniom.

Program polityczny może być wypowiedzeniem ogólnych zasad narodowych. W takim razie nie wskaże on nowej drogi. Opisze tylko grunt, na którym naród stoi, i wyrazi dążności, których się nikt zaprzeć nie może. Skoro podczas ostatniej sesji sejmowej ogłoszono podobny program, musieli się do niego przyznać nawet ci, którym pewne punkta były nie na rękę. Dobrze się stało, że raz jeszcze — i to po dłuższej przerwie — zaznaczono przekonania, których żaden Polak nie może się przynajmniej słowami bezkarnie wypierać, ale ogłoszenie takiego programu nie może nigdy mieć bezpośrednich skutków politycznych.

A jeśli ogłoszony program polityczny obejmie jakieś poszczególne sprawy i życzenia kraju, wywiesi je jako chorągiew, pod którą winno walczyć nasze poselstwo w Wiedniu i wskaże je nieprzyjaciołom naszym jako cel, do którego mamy dążyć, sprawi tylko ten skutek, że dążenia nasze w wielu razach zostaną ubezwładnione, że przeciwnicy wytężą przeciwko nim wszystkie swoje siły, i że wreszcie spotykamy się z trudnościami podobnemi do tych, jakie nam stanęły na przeszkodzie, gdyśmy w sprawie decentralizacji kolejowej chcieli postąpić o jeden krok naprzód po drodze, wiodącej do autonomicznego rozwoju naszych instytucyj.

Niektóre stronnictwa nasze opierając się na argumentach, któreśmy tu przytoczyli, nie uznawały moralnej potrzeby politycznego programu wypowiadającego nasze przekonania narodowe, owszem wykazywały bezskuteczność głośno wypowiadanych dążeń, gdyż te utrudniają częstokroć dopięcie celu zamierzonego. Ztąd poszło, że zupełna bezprogramowość zajęła w naszej polityce sejmowej i delegacyjnej miejsce, które w każdym razie należało się — programowi pracy.

Już na początku teraźniejszej kadencji parlamentarnej odzywały się głosy, które domagały się, aby ułożono program finansowy *pro foro interno* Koła, i aby co roku układano program polityczny prac parlamentarnych w łonie zjednoczonych komisyj parlamentarnych klubów prawicy. Żądania te pozostały jednak bez skutku. Prace komisji finansowej Koła, w której przewodził nieodżałowanej pamięci poseł Krzeczunowicz, poszły *ad acta*, a w stosunku do rządu i do innych klubów prawicy, trzymano się taktyki przymierza porozumiewającego się od wypadku do wypadku i załatwiającego sprawy kolejno, w miarę jak się nasuwały same, albo jak je wysuwało naprzód którekolwiek ze stronnictw sprzymierzonych.

Z wyjątkiem sprawy kolei transwersalnej i ustawy o dobywaniu nafty, zajmował się parlament ciągle takiemi sprawami, które bezpośrednio obchodziły rząd, albo sprzymierzone z nami kluby. Było także mnóstwo debat, które tyczyły się aspiracyj Niemców stojących pod chorągwią Hohenwarta albo Liechtensteina; debaty o sprawach czeskich i południowo-słowiańskich wystawiają cierpliwość Izby na najsroższą próbę. Debat o rzeczach galicyjskich nie było wcale.

Sprawy nasze zostały na ostatek. Zebrało się ich wiele i wystąpiły na pierwszy plan w chwili, kiedy parlament ma się ku końcowi, i kiedy rząd naturalnym sposobem przywiązuje już mniej wagi do niezadowolnienia poszczególnych frakcyj prawicy, przez co interasa nasze zostały na szwank narażone.

Podobnież powstały także i w finansowych sprawach trudności nieprzezwyciężone, a to tak dla rządu, jak i dla stronnictw wchodzących w skład większości. Minister skarbu nie porozumiał się z przewódcami stronnictw sprzymierzonych co do sposobu w jaki, zamierza usunąć deficyt w budżecie państwowym. Zgotował więc i sobie i większości niemiłe niespodzianki, a w tej chwili stoi wobec najbliższych swoich przyjaciół politycznych tak, że ci nie mogą przystać na jego wnioski podatkowe, a on nie może znaleźć pieniędzy na zaspokojenie wydatków naglących, pomiędzy innemi także potrzeb Galicji, a nie należy zapominać, że z kraju tego wyszło to koło parlamentarne, w którem sam minister skarbu długo zasiadał i z którem go łączą węzły najściślejsze.

Takiem jest dzisiejsze położenie parlamentarne w Wiedniu. Nie da się zaprzeczyć, że jest ono ciężkiem i przykrem, że Koło polskie doznaje zawodu ze strony swoich sojuszników, że nie doczekało się jeszcze spełnienia swoich żądań ze strony ministerstwa, lubo żądania te są słuszne i skromne. Mimo to, źle radzą ci, którzy już w tej chwili namawiają delegację do nagłego zwrotu politycznego, mogącego obalić całą sytuację wewnętrzną. Strony korzystne tej sytuacji nie mogą być zapoznawane. Konstelacja parlamentarna jest taką, że Koło polskie ochroniło nieraz kraj od klęski w sprawach, które od dawna zawisły na widokręgu politycznym, jako burzą brzemienne chmury, np. w sprawie podatku domowego i gruntowego. Zdobyło ono polityczną korzyść dla kraju w sprawie rozszerzenia autonomii szkolnej, kiedy sojusznicy nasi, a nie my wprowadzili sprawę szkolną na porządek dzienny obrad parlamentarnych. Gdybyśmy byli postępowali nieco inaczej, jakeśmy to czynili, gdyby był istniał od początku program finansowy rządu i większości, gdyby układano co roku program pracy większości parlamentarnej, któryby był objął zawczasu także i nasze słuszne żądania, nie doznawalibyśmy dzisiejszych rozczarowań. A jeśli mówimy o programie pracy połączonych klubów większości, mamy na myśli nie jakieś targi, jak to centraliści w większość dzisiejszą wmawiają, ale program czynów, któryby w istocie obejmował całe państwo, nie pojedyńcze tylko części tegoż.

Sądzimy więc, że nie powinniśmy własną ręką walić sytuacji, którąśmy sami stworzyli. Powinniśmy się tylko nadal wystrzegać błędów, w któreśmy niegdyś popadali. Rzeczą jest naszej delegacji w Wiedniu rozważyć na trzeźwo, w jaki sposób możnaby dziś, na drodze ustawodawczej i administracyjnej, poprowadzić rzeczy dla kraju korzystnie, które z licznych żądań naszych mogą i muszą być w jak najkrótszym czasie pomyślnie załatwione, które nareszcie należy odroczyć, aby je na szwank nie narazić. Nie naszą jest rzeczą rozpatrywać się przy stoliku redakcyjnym w szczegółach dzisiejszego położenia politycznego i dyktować Kołu polskiemu, co należy podnieść, a co na razie pominąć; pozostawiamy sąd w tej mierze posłom naszym, którzy są na miejscu. Ale spodziewamy się, iż dokonawszy wyboru, staną jawnie i mężnie wobec sojuszników swoich i rządu, i wypowiedzą otwarcie, że po traktowaniu tych spraw poznają, czy rząd i większość stoją na gruncie, któryby odpowiadał politycznym i ekonomicznym przekonaniom Koła.

Jeśliby się po odmownej odpowiedzi okazało, że sytuacja zmieniła się już bez naszego współudziału — czego nie przypuszczamy — musielibyśmy się oglądać za nową kombinacją polityczną. W przeciwnym, a jedynie prawdopodobnym razie, układ co do tego, jaką koleją mają na porządek dzienny przychodzić sprawy dotyczące rozmaitych krajów, albo też skarbu państwa, i wczesne porozumienie się co do szczegółowego załatwienia tych spraw, ochronią nietylko Koło polskie, ale całą większość parlamentarną, i sam rząd od wielu klęsk i rozczarowań.

Sprawy kolejowe.

Kolej Karola Ludwika postanowiła wybudować odnogę połączyć mającą tęże kolej z północną okolicą Galicji, zamkniętą Sanem i Wisłą. Sprawie tej poświęca *Przegląd rzeszowski* artykuł, z którego następujące wyjmujemy szczegóły: „Z kredą, rysikiem i piórem w ręku zestawiono i obrachowano owe ogromne korzyści, które posypać się mogą z obfitości rogu na biedny Rzeszów i biedniejszą jeszcze okolicę jego, gdyby przyszła do skutku odnoga Rzeszów-Tarnobrzeg; wybrano i ukonstytuowano komitety mieszczańskie i obywatelskie, radzono i spisano protokołów co niemiara, a nareszcie — zbladła łuna zapału, horyzont zachmurzył się, a zdaje się, że od żaru płonącej słomy nie zostanie dla nas martwy nawet węgiel. Albowiem kolej Karola Ludwika wybrała, z pominięciem Rzeszowa, trasę Dębica-Tarnobrzeg. Na wiadomość o tej uchwale zwołaną została dnia 13. bm. w Rzeszowie Rada miejska, celem zastanowienia się nad kwestją, co uczynić wypada. Na posiedzeniu tem przedstawił najpierw pokrótce przewodniczący, p. Kalinowski, historję tej sprawy. Jeszcze w r. 1882 zaczęto naprawdę myśleć o budowie tej odnogi do granicy Królestwa polskiego i ustanowiono komitet obywatelski powiatowy i takiż miejski, poczem ruszyła wybrana delegacja do Wiednia, celem krzątania się koło tej sprawy. Pomimo usilnych zabiegów, którym później p. hr. Mycielski pospieszył w pomoc, pomimo, że miasto ze swej strony oświadczyło gotowość do poniesienia znacznych stosunkowo ofiar, przywieźli wysłańcy komitetu powiatowego tę wiadomość, że w stolicy państwa „o tem mówią i myślą." Jednakże wobec wyboru linji Dębica-Tarnobrzeg, już przez dyrekcję kolei Karola Ludwika dokonanego, wypada wszelkich dołożyć starań, aby ostatecznie zwyciężyły względy ekonomiczne, przemawiające za pierwszeństwem linji Rzeszów-Tarnobrzeg. W tym celu uchwalono wysłać do ministerstwa deputację, do której Rada miejska rzeszowska na owem posiedzeniu wybrała dr. Rybickiego i dr. Dobnera. Uchwalono także na wniosek burmistrza, zaprosić marszałka powiatowego, p. Edwarda Jędrzejewicza, do wejścia w poczet deputacji. Co do względów strategicznych, przypomina sobie *Przegląd* dobrze, że niegdyś pewna wysoko stojąca osobistość wojskowa oświadczyła się za linją Rzeszów-Tarnobrzeg.

W sprawie zaś połączenia koleją żelazną Bielska, Biały, Kęt, Andrychowa i Wadowic z budującą się obecnie uboczną linją kolei transwersalnej Sucha-Skawina-Podgórze, odbyło się w sali rady gminnej miasta Biały w ubiegłą niedzielę przed południem walne zgromadzenie interesowanych pod przewodnictwem Karola hr. Bobrowskiego, na którem licznie zebrani właściciele sąsiednich większych posiadłości ziemskich, reprezentaci powyższych miast, tudzież najwyżej opodatkowani kupcy i przemysłowcy — uznawszy ważność i konieczność wybudowania tej linji, wybrali tak nazwany komitet wykonawczy, mający się zająć przedwstępnemi krokami. Do komitetu wybrano pp. Karola hr. Bobrowskiego, właściciela Andrychowa; Brosiga Ignacego, burmistrza miasta Wadowic; dra Czecza Hermana, właściciela Kobiernic; Fuchsa Rudolfa, Jakóba Grossa i Franciszka Strzygowskiego, kapitalistów i fabrykantów miasta Biały; Izraelego Juliusza, zastępcę burmistrza miasta Andrychowa; dr. Krobickiego Henryka, marszałka rady powiatowej wadowickiej; Kłodzińskiego Zygmunta, sekretarza rady i dyrektora kasy zaliczkowej miasta Kęt; Pischa, inżyniera i Sławińskiego Przecława, właściciela Kleczy. Poczem tego tamego dnia po południu ukonstytuował się ten komitet w ten sposób, że przewodniczącym wybrano Karola hr. Bobrowskiego, zastępcą dra Hermana Czecza, sekretarzem Zygmunta Kłodzińskiego, a skarbnikiem Jakóba Grossa i podpisano prośbę do ministerstwa handlu o udzielenie tak zwanej przedkoncesji do trasy tej linji, upoważniając inżyniera Pischa do bezzwłocznego jej wniesienia.

Sprawa Kraszewskiego.

Dochodzi wiadomość, że w sam dzień imienin Nestora pisarzów polskich przynosi *Deutscher Reichs- und Preussischer Staats-Anzeiger* ogłoszenie, donoszące, iż majątek Kraszewskiego został na żądanie prokuratorji obłożony aresztem.

„Oto wyjątek z uchwały sądu rzeszy, zapadłej w sprawie przeciwko Kraszewskiemu: W imieniu rzeszy. W sprawie karnej przeciwko pisarzowi i dr. filozofji Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię, określoną w § 92 pos. I kodeksu karnego, trybunał rzeszy, wysłuchawszy piśmiennego i ustnego wniosku najwyższego prokuratora rzeszy, postanowił na tajnem posiedzeniu z dnia 10. marca 1884, że w myśl § 93 kodeksu karnego, oraz §§ 480 i 333 — 335 ordynacji procesu karnego, należy majątek oskarżonego obłożyć aresztem, aż do chwili prawomocnego ukończenia śledztwa. Lipsk 10. marca 1884. Pierwszy senat karny sądu rzeszy. Powyższy wyjątek podaje się do wiadomości publicznej. Lipsk 15. marca 1884. Najwyższy prokurator rzeszy: Seckendorff. § 92 kodeksu karnego cesarstwa niemieckiego brzmi jak następuje: Kto rozmyślnie wydaje lub ogłasza publicznie tajemnice państwa, plany forteczne i takie dokumenta, akta lub wiadomości, o których wie, że zachowanie ich w tajemnicy wobec zagranicznych rządów potrzebne jest dla dobra cesarstwa niemieckiego, lub którego z państw związkowych itd. itd., karany będzie więzieniem w domu karnym nie niżej 2 lat. § 93. „Jeżeli w myśl § 92 wytoczone zostało śledztwo, wtedy aż do wydania prawomocnego wyroku może być obłożony aresztem majątek oskarżonego." § 480 ordynacji procesu karnego opiewa, że obłożenie aresztem majątku w myśl § 93 kodeksu karnego powinno według §§ 333—335 ordynacji procesu karnego ogłoszone być w *Reichs- i Staats-Anzeigerze*, że skoro to nastąpi, nie może oskarżony dysponować więcej majątkiem swoim. Skoro powody obłożenia aresztem majątku upadną — upada także sama sekwestracja."

Rozprawa karna w procesie J. I. Kraszewskiego i Hentscha ma być wytoczoną w maju br.

Korespondencje.

Kraków 20. marca.

(Ułaskawienie. Obniżenie taks pogrzebowych. Sądy przysięgłych. Zgromadzenie).

Doniosłem telegraficznie o ułaskawieniu Wojciecha Nowaka, skazanego na karę śmierci. Ułaskawienie to, które nadeszło na kilka godzin przed wykonaniem wyroku, wywołało wielką sensację w mieście i spowodowanem zostało podaniem w drodze telegraficznej o łaskę przez pełnomocnika rodziny delikwenta, adwokata dr. Feliksa Csesnaka. Telegram ułaskawiający zawierał polecenie do kierownika sądu, by o skutku i wrażeniu na publiczności natychmiast złożył relację.

Trudnem zadaniem obarczyła Rada miejska magistrat, polecając mu w myśl wniosku dr. Jakubowskiego uregulowanie sprawy pogrzebów w sposób w Warszawie zaprowadzony. Że w Krakowie ceny pogrzebów są przesadne, nie ulega wątpliwości, a obniżenie nastąpić może tylko przez postaranie się, aby przedsiębiorstwo pogrzebowe nie było jak dotąd rodzajem pewnego monopolu. Sprawę tę ma podobno sam prezydent miasta, p. Weigel, uregulować, czem by sobie na wdzięczność mieszkańców zasłużył.

W drugiej połowie przyszłego miesiąca mają się odbyć wybory w Izbie adwokackiej i w senacie dyscyplinarnym adwokackim. Na dzień zaś 26. bm. przypada losowanie sędziów przysięgłych na drugą kadencję za rok 1884, w której nie będzie jeszcze sądzoną sprawa Mojżesza Rittera i spółki, o zbrodnię skrytobójstwa, dokonanego w Lutczy.

Towarzystwo zaliczkowe krakowskie zwołało na dzień 27. bm. walne zgromadzenie członków, celem wyboru dyrektora, w skutek ustąpienia zasłużonego p. prof. Rozwadowskiego, który zakupił majątek ziemski i Kraków opuszcza. Kandydatami na posadę dyrektora są pp. Kotarski, Szołajski i Kastory. Wybór pierwszego ma największe prawdopodobieństwo. Organizacją stowarzyszeń przemysłowych, na podstawie noweli do ustawy przemysłowej, zajmuje się energicznie referent tychże spraw, p. radca magistratu Zawiłowski.

Rada państwa.

Wiedeń 19. marca. Komisja gorzelniana odbyła w dniu 18. bm. posiedzenie, na którem obradowała nad §. 25. Sprawozdawca Jahn zalecał przyjęcie tegoż w brzmieniu przedłożenia rządowego, oświadczył się również *in merito* za wnioskiem dep. Czajkowskiego, sądził jednak, że ograniczenie do 60 hektolitrów dla stadjum przejściowego, jest zupełnie wystarczające. Dep. Proskowetz roztrząsał kwestję aparatów wymiarowych kontrolujących i zalecał rządowi do gruntownego zbadania nowo skonstruowany aparat dr. Hulwy w Wrocławiu. Dalej podniósł z naciskiem potrzebę dokładniejszej niż dotychczas kontroli i projektował utworzenie inst. inspektorów zawodowych. W końcu postawił dwa wnioski: Pierwszy zaleca rządowi, ażeby już teraz zajął się takiemi aparatami mierniczemi, które oznaczają zarazem jakość produkowanego towaru; drugi dotyczy ustanowienia dostatecznej kontroli przy zaprowadzeniu podatku od produktu. Reprezentant rządu, szef sekcji Baumgartner skonstatował w odpowiedzi, że dotychczas ministerstwo skarbu nie otrzymało jeszcze od dr. Hulwy odnośnej propozycji, i zauważył, że dla proponowanego przez rząd procedera nie jest wcale odpowiednim aparat Siemensa. Do tej pory rząd nie miał przyczyny wątpić o usługach aparatu Dolańskiego. Co się tyczy kontroli, sam interes fiskalny wymaga, ażeby wykonywaną była w sposób odpowiadający celowi. W Austrji jest na razie zaledwie kilka takich fabryk, które zaakceptują podatek produktowy. Inaczej znowu rzecz się ma w Translitawji, gdzie też rząd przedsięweźmie czynność energiczną. Ustanowienie funkcjonarjuszów dla kontroli, uważał mowca za potrzebę nieodzowną. Przew. dep. Smarzewski przedłożył podanie dra Hulwy, w którem zaleca tenże przyjęcie swego aparatu wymiarowego, nie wspomina jednak bliżej o jego systemie i konstrukcji. Ponieważ podanie skierowane jest wprost do komisji gorzelnianej, nie może przeto stanowić materjału do obrad obecnych.

Dep. Jaworski oponował przeciw wnioskowi sprawozdawcy i uznawał zawarte w nim ograniczenie jako nader niekorzystne. Nie sam interes Galicji, lecz powszechne interesa gospodarcze, są mu w tej mierze wskazówką. Pod względem finansowych konsekwencyj tego postanowienia, nie żywi on żadnej obawy. Dep. Siegl wyjaśniał rezolucje Proskowetza i zalecał ich przyjęcie. Dep. Jaworski popierał wniosek Czajkowskiego nie tylko z powodu krótkości czasu, lecz także z uwagi na znaczne ofiary materjalne, które ponieść muszą właściciele gorzelń przy zaprowadzeniu podatku produktowego. Dep. Auspitz zapytał repres. rządowego, czy przy zaprowadzeniu podatku od produktu znajdzie się do dyspozycji dostateczna liczba organów do kontroli. Wskazując na przykład przemysłu cukrowniczego, zalecał instytucję inspektorów. Grzywny za przestępstwa uznał za niewystarczające i przemawiał za odnośną zmianą ustawy karnej. Jako granicę w stadjum przejściowem proponował objętość 80 hektolitrów i to bez względu na to czy gorzelnie są t. zw. gospodarczemi, lub nie. Reprezentant rządu oświadczył na to, że dotychczasowe środki kontroli i organa nie wystarczą przy zaprowadzeniu podatku produktowego. Zaostrzenie grzywn uważa za konieczne, zarazem jednak podniósł te olbrzymie trudności, które wyszłyby na jaw przy odnośnej reformie

---

Sen gracza.

Nowela

Franciszka Coppée.

(Przekład z francuskiego.)

Gdy Lucjan de Hem spostrzegł, że grabki bankiera zagarnęły już ostatnią stufrankówkę jego, podniósł się zwolna, opuszczając ruletę, przy której zniknęły resztki jego małego mienia. W tej chwili dostał on tak strasznego zawrotu głowy, iż zdawało mu się, że upadnie. Włosy na głowie były rozburzone, nogi uginały się pod nim, rzucił się więc na ławkę, która ciągnęła się wzdłuż salonu.

Przez chwil kilka spoglądał bezmyślnie na pokój, w którym strawił najpiękniejsze lata swej młodości, następnie przypatrywać się zaczął głowom grających, oświetlonym jaskrawo blaskiem trzech lamp, przysłuchiwał się cichemu odgłosowi toczącego się po ceracie złota, rozmyślał nad ruiną swoją i przypomniał sobie, że w domu, w torebce skórzanej znajdują się dwa pistolety, których ojciec jego, generał Hem, będąc jeszcze kapitanem, użył tak doskonale przy napadzie na Zaatcha; a wreszcie owładnięty bezsilnością zapadł w sen głęboki.

Gdy się obudził, przekonał się rzuciwszy okiem na zegar, że spał zaledwie pół godziny, gdy wtem uczuł nagle potrzebę odetchnięcia świeżem nocnem powietrzem. Był kwadrans na dwunastą.

Wyprostowawszy się i wyciągnąwszy ramiona, przypomniał sobie, że to właśnie wigilia, a złośliwa pamięć sprawiła, że się zobaczył nagle maleńkiem dzieckiem, chowającem przed położeniem się do snu buciki w piecu. W tejże chwili zbliżył się do niego stary Rosjanin jeden z filarów banku gry.

— Pożycz mi pan — rzekł — pięciofrankówkę. Nie ruszam się ztąd od dwóch dni, i od dwóch dni nie wyszło „siedmnastka". Śmiej się pan ze mnie, jeżeli ci się podoba, ale ja dam sobie rękę uciąć, jeżeli numer ten nie wyjdzie dziś o północy.

Lucjan de Hem wzruszył ramionami. Kieszeń jego była całkiem pusta. Wyszedł do przedpokoju, wziął płaszcz i kapelusz i zbiegł szybko po schodach.

Od godziny czwartej, od tej chwili bowiem był on w domu gry, padał gęsty śnieg, a ulica, znajdująca się w samym środku Paryża, wązka, o wysokich domach była całkiem biała. Na szarem niebie iskrzyło się kilka gwiazd.

Zrujnowany gracz trząsł się pod futrem, a chorobliwa myśl rodziła zamiary coraz rozpaczliwsze. Przed oczyma jego stały ciągle pistolety, zamknięte w skórzanym woreczku; gdy jednak zrobił parę kroków naprzód, był zniewolony zatrzymać się na widok przerażającej sceny.

Na kamiennej ławce, przed bramą hotelu, siedziało małe, sześcio a najwięcej siedmioletnie dziewczę zanurzone w śniegu. Zasnęła mimo dotkliwego zimna, a mała jej główka i delikatne ramionka, skulone, opierały się w kąciku o mur, jak lód zimny.

Jeden bucik zleciał z nóżki i leżał przed nią. Mechanicznie wsunął Lucjan de Hem rękę do kieszeni, ale w tejże chwili przypomniał sobie, że przed chwilą nie mógł znaleźć nawet dwudziestu sous, chcąc je dać służącemu.

Przejęty instynktowo uczuciem litości, zbliżył się do dziewczynki, chciał ją podnieść i dać jej przynajmniej schronienie przez noc, gdy wtem w buciku, leżącem w śniegu, ujrzał coś błyszczącego. Schylił się... Był to louidor!

Jakaś dobroczynna osoba, niewątpliwie kobieta, przechodząc tędy w dzień wilji i widząc trzewik, leżący przed śpiącem dzieckiem, włożyła tak wielką jałmużnę, ażeby opuszczone małżeństwo wierzyło w podarunki na gwiazdkę, spadające z nieba i miało wiarę w opatrzność.

Luidor! Ach, on zabezpieczyłby małej żebraczce przez wiele, wiele dni spokój i bogactwo! Lucjan chciał ją zbudzić, aby jej to powiedzieć, gdy wtem jakby w halucynacji, usłyszał głos Rosjanina, z fałszywym jego akcentem, który szeptał po cichu:

— Od dwóch dni nie ruszałem się ztąd i od dwóch dni nie wyszło 17. Dałbym sobie rękę uciąć, jeżeli ta liczba nie wyjdzie dziś o północy.

W tej chwili młodzieniec, pochodzący z uczciwej rodziny, która nosiła świetne nazwisko i nigdy nie skalała się żadnym podłym uczynkiem, powziął plan szatański. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby go przekonać, że ulica pusta; pochylił się, wyciągnął drżącą rękę i — skradł pieniądz. Poczem uciekł z największym pospiechem i wrócił do szulerni. Przebiegł po schodach, otworzył drzwi przeklętej jaskini i wpadł tam w chwili, gdy zegar zaczął wydzwaniać pierwsze uderzenie godziny dwunastej. Położył luidora na zieloną ceratę i zawołał:

— Na 17!

I „siedmnastka" wygrała.

Wtedy jednym rzutem ręki postawił 36 louidorów na czerwone. I czerwone wygrało. Postawił 72 na ten sam kolor i znowu wygrał. Tak szło dwa, trzy razy — i zawsze z równem szczęściem.

Miał więc przed sobą kupę złota i banknotów. Wszystkie kombinacje jego udały się; miał szczęście niezwykłe, niesłychane. Rzekłbyś, że te małe kulki z kości słoniowej zostały jego wzrokiem zmagnetyzowane, zmuszone do posłuszeństwa. W dziesięciu rzutach odzyskał nędznych parę tysięcy franków, tę ostatnią nadzieję swoją, którą stracił na początku wieczora.

Teraz stawiał na raz po dwieście i trzysta louidorów i odegrywał szybko odziedziczony niegdyś majątek, który strwonił tu w ciągu lat kilku. W zapale gry zapełnił wszystkie kieszenie banknotami i rulonami złota, następnie napychał niemi nawet cygarniczkę, chustkę, słowem wszystko, co tylko mogło być schowkiem dla złota i papierów wartościowych. A mimo to grał dalej i wygrywał ciągle jak szalony. Wreszcie rzucił kupę luidorów na stół, z ruchem pewności siebie i lekceważeniem, myśląc jednak ciągle o małej, w śniegu leżącej żebraczce, którą okradł.

— Ona pewnie jeszcze na tem samem miejscu! Musi tam być niezawodnie. Skoro tylko wybije pierwsza, pójdę ztąd, przysięgam na to! Zabiorę ją i położę do mego własnego łóżka. Wychowam ją, wyposażę, będę ją kochał jak własną córkę, troszczyć się będę zawsze tylko o nią!

Tymczasem zegar wybił pierwszą, kwadrans, pół, trzykwadranse..., a on jeszcze siedział nad stołem. Aż w końcu przed samą drugą podniósł się bankier i zawołał głosem donośnym:

— Bank, panowie, został rozbity..., na dzisiaj dosyć.

Lucjan de Hem zerwał się na równe nogi. Gwałtownie usunął na bok graczów, którzy go otaczali, spoglądając nań zazdrośnie i oddalił się szybko, dążąc do kamiennej ławki i już zdala zobaczył przy świetle gazu małą dziewczynę, leżącą w śniegu.

Zbliżył się do niej, ujął za rękę.

— Ach, jakże zmarzła! Biedna!

Podniósł ją, chcąc zabrać z sobą. Głowa dziewczynki upadła w tył, a mimo to ona się nie obudziła.

Przycisnął ją do piersi, ażeby ogrzać, przejęty nieokreślonym strachem, chciał ją wyrwać ze snu ciężkiego, całować w oczy. Zobaczył jednak z przerażeniem, że powieki dziewczęcia są na pół rozwarte i wyglądają z nich wygasłe, lodowate źrenice.

Straszliwa myśl przebiegła mu przez głowę; przyłożył usta do jej ust; nieczuć oddechu...

Gdy Lucjan wygrywał majątek, skradzionym luidorem, to dziecię umierało z zimna.

Oszalały z bolu, chciał krzyknąć... Wtem z powodu natężenia, obudził się i znalazł się tam, gdzie na czas krótki przed północą zasnął na ławce i gdzie go garçon bankowy, który wyszedł ztamtąd około godziny 5-tej, pozostawił tylko z litości.

Lucjan oddalił się; zastawił zegarek, wykąpał się, zjadł śniadanie — i wstąpił jako ochotnik do afrykańskiego pułku strzelców.

Dziś jest on oficerem, żyje z żołdu i to mu wystarcza. Karty nigdy nawet nie tknie. Co więcej, zdaje się, że umie nawet oszczędzać; niedawno bowiem widział go jeden z towarzyszy, jak dawał jałmużnę małej Hiszpance, która zasnęła pod bramą.

Towarzysz był na tyle niedyskretny, że podpatrzył co dał Lucjan w rękę biednej, i zdumiony był hojnością biednego oficera...

Lucjan de Hem włożył w rączkę dziewczynki całego luidora.

ustawodawstwa karnego. Dep. Menger zwrócił uwagę, że pod względem formalnym dodatkowe wnioski Czajkowskiego i Auspitza, nie dadzą się pogodzić z al. 1. §. 25 i muszą być na nowo wystylizowane. Sprawozdawca Jahn wskazywał na następstwa rozszerzenia prowizorjum dla wszystkich gorzelni, aż do 80 hektolitrów, ze względu na dochody z podatków, tak dobre w Austrji, jak i w Translitawji. Konieczne inwestycje określa jako wydatki produktywne, ponieważ one umożliwią korzystniejsze rezultaty produkcji. W końcu mowca oświadczył się za drugą rezolucją dep. Proskowetza i zalecał wniosek o 60 hektolitrach. W głosowaniu przyjęto §. 25. w brzmieniu przedłożenia rządowego. Jako najdalej idący wniosek poddano nasamprzód pod głosowanie wniosek Auspitza i przyjęto go, również obiedwie rezolucje Proskowetza.

Ziemie polskie.

Warszawa 18. marca. *Warszawski Dniewnik* zamieszcza następujący uwagi godny artykuł, który podajemy bez komentarza: „W tych dniach *Mosk. Wied.*, podnosząc warunki sądownictwa w Królestwie Polskiem, zaznaczyły między innemi fakt, iż skład adwokatury w okręgu warszawskim kompletuje się wyłącznie z prawników pochodzenia polskiego, niezbyt chętnych do prowadzenia z należytą gorliwością spraw, poruczanych im przez Rosjan tak zamieszkałych w kraju, jako też i uciekających się do pośrednictwa tutejszych adwokatów z innych miejscowości Rosji. Nie mając pod ręką ścisłych faktów, potwierdzających lub przeczących tendencyjnemu kierunkowi polskiej adwokatury, lecz uznając za możliwą politykę „oporu legalnego" i w tej sferze stosunków między Polakami a Rosjanami, ze szczególną przyjemnością notujemy w szpaltach pisma naszego wiadomość, iż do grona obrońców zapisują się nasi współrodacy. W tych dniach właśnie został przyjęty pan Zwiezdoczotow, oddawna urzędujący w guberniach wewnętrznych w instytucjach pokojowych, wkrótce zaś do ciała obrończego przeniesie się i p. Sztenger, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. Tym sposobem adwokatura miejscowa odświeża się osobistościami, które, dzięki swojej narodowości, nie mają interesu popisywać się w sądzie gwoli upodobaniom publiczności i ze szkodą dla spraw — nieznajomością, a częstokroć i przekręcaniem języka rosyjskiego lub ignorowaniem tych dzieł prawników rosyjskich w zakresie prawa i procedury, których znajomość jest niezbędną w instytucjach sądowych, urządzonych według ustaw z r. 1864".

Do *Kraju* donoszą z Warszawy, że obecnie wydane zostało rozporządzenie, mocą którego z ogólnej liczby sędziów śledczych w Królestwie Polskiem, liczba Polaków nie ma przenosić na przyszłość jednej czwartej części. Dotychczas było odwrotnie. Jest to rzecz ważna, zwłaszcza, iż urząd sędziów śledczych jest przechodnim stopniem na wyższe urzędy sądowe. Obecnie Polacy na ten urząd przyjmowani nie będą, aż nim liczba ich nie wyniesie czwartej części ogólnej ilości.

Z Litwy donoszą, że w lutym znowu 6 kapłanów dyecezji żmujdzkiej ułaskawienie otrzymało, a mianowicie: Wierszyłło I. Wierszyłło II. Piotrowicz, Macewicz, Czurzewicz, Strycewicz. Wszyscy oni byli naprzód w głąb Rosji zesłani, następnie pozwolono im przyjechać i zamieszkać w Kurlandji, a teraz otrzymali prawo powrotu do gubernii kowieńskiej, gdzie im wrócono wszelkie prawa, tylko nie mogą ani zarządzać majątkiem, ani być w tych parafiach, w których poprzednio się znajdowali. Zesłanych księży, przeważnie z dyecezji żmujdzkiej, jest jeszcze w Kurlandji około 40.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. marca. Z powodu zamiaru petersburskiego słowiańskiego towarzystwa dobroczynności obchodzenia pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa popa Michała F. Rajewskiego, proboszcza cerkwi poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, *Nowosti* tak tłumaczą ten zaszczyt: „Sędziwy jubilat, kandydat petersburskiej akademii duchownej" z dziesiątego kursu (1829—1833), jest pierwszym z popów i archimandrytów rosyjskich, przydzielonych do naszych komisyj i poselstw, który się doczekał 50-letniego jubileuszu. Godnem jest uwagi, że całe 60 lat swej służby (1834—1884) spędził w stolicy austrjackiej, będącej, jak wiadomo węzłem, do którego się zbiegają wszystkie nici słowiańskiego ruchu, tak dobrze z północnego zachodu (Czech), jak i północnego wschodu (Rosja) i południa. Nic tedy dziwnego, że pop Rajewski, jest jakby chodzącym archiwum ruchu tego za ostatnie lat 50. Któryż z pracowników słowiańskich z Rosji, Austrji lub Bałkańskiego półwyspu, będąc kiedy w Wiedniu, nie zaglądnął do skromnego mieszkania Rajewskiego przy ulicy Wallfischgasse? Do roku 1848 słowianofile moskiewscy naradzali się w mieszkaniu tem o duchowej jedności wszystkich Słowian ze Slawistami praskimi, ze Słowakami i Słoweńcami, z Chorwatami i Serbami. Pop Rajewski żywo się interesował walką Słowian o swe prawa w pierwszych latach piątego dziesiątka, jak niemniej z wielkiem też śledził zajęciem przebieg walki o ich niepodległość w latach 1870—1878. On zawsze kochał i wierzył w sprawę słowiańską (tj. zawsze intrygował, ażeby Słowianie zrzekli się swych odrębności i stali się Moskalami; p. r.). Nietylko wysokie zalety umysłu i serca, zyskały mu rozgłos pomiędzy wszystkimi; zdobył on też uznanie niemniejsze swoją uczonością i swemi pracami na polu teologicznem. Tak np. przetłumaczył on na język francuski i wydał „wielki kanon świętego Andrzeja", a na niemiecki „obrzęd świętej koronacji monarchów rosyjskich."

Z Tomska na Syberji telegrafują do dziennika *Nowosti*: „Zastój w handlu okropny, ztąd nieustanne bankructwa; słynny niegdyś na całą Syberję jarmark w Irbicie, kompletnie się nie udał." „W ciągu siedmiu ostatnich miesięcy gubernator nasz wypędził ze służby przeszło dwudziestu czynowników za niedbalstwo w służbie lub nieuczciwość". „Staroobradzkie wsie w bijskim i barnahlskim okręgu, codzień nadsyłają gubernatorowi błagalne prośby o pozwolenie zakładania domów modlitwy i kaplic według ich obrządku."

Gazety rosyjskie zaznaczają, iż w ciągu trzech lat ostatnich, liczba klasztorów zwiększyła się w carstwie o dwadzieścia nowo-wzniesionych.

Reprezentanci wszystkich stanów miasta Kazania, postanowili ponownie rozpocząć energiczne starania w celu urzeczywistnienia wydanego w r. 1875 postanowienia carskiego co do przeprowadzić się mającej głównej linji drogi żelaznej syberyjskiej i połączenia w jak najkrótszym czasie także koleją Kazania z Niżnimnowogrodem.

Z powodu niedawnej śmierci apostaty Antoniego Zubki, *Nowoje Wremja* wylicza pozostałych przy życiu duchownych prawosławnych, którzy wzięli czynny udział w nawróceniu na prawosławie w dniu 29-go marca roku 1839 półtora miljona Unitów. Są nimi: Prokop Dobrochotow, niegdyś profesor litewskiego seminarjum, obecnie biskup [illegible], — doktor teologji Michał Gołubowicz, niegdyś inspektor seminarjum litewskiego, następnie biskup piński, brzeski a obecnie arcybiskup miński i bobrujski — Platon, obecny metropolita kijowski i halicki, niegdyś wikarjusz kowieński, najbliższy współpracownik Siemaszki w organizacji ówczesnej prawosławnej litewskiej dyecezji — i nareszcie Izydor, obecnie metropolita petersburski, a w r. 1837 biskup połocki i wileński. Przyjmował on czynny udział w reorganizacji dyecezji w duchu nauk i obrzędów kościoła prawosławnego.

Długi państwa rosyjskiego, nie stanowiące ściśle tajemnicy, bo corocznie podawane przez *Goniec urzędowy* przy ogłoszeniu preliminarza budżetowego, posłużyły za temat do artykułu umieszczonego w „Roczniku rosyjskich instytucyj kredytowych", wydawanych przez p. Iwaszczenkę. Zliczywszy całą sumę długów zaciągniętych okazuje się, że w przeciągu lat 85, Rosja zaciągnęła 66 pożyczek na ogólną sumę 4 157,506.000 rs. Mowa tu o pożyczkach wewnętrznych i zagranicznych, od których procenta wynoszą do 250 miljonów rocznie. Okoliczność ta daje autorowi artykułu sposobność do wypowiedzenia kilku trafnych uwag o obiegu wartości w Rosji. Pisze tak: „Powiadają, że państwo, dzięki ustanowieniu cła w złocie ma dostateczną ilość złota do wypłat za granicą. Ale nie idzie tu o formę, lecz o treść: cło w złocie dostarcza złota skarbowi państwa, ale tylko dla tego, że tym sposobem kłopot wyszukiwania potrzebnego kruszcu spada na osoby prywatne, które dla pozyskania go puszczają znowu w obieg tenże sam rubel kredytowy. Owo nieustanne i systematyczne zabieranie zagranicznych rynków naszemi kredytówkami, t. j. domowemi zobowiązaniami, których dyskontowanie jest wielce trudne, prowadzi do tego, że wartość owych kredytówek z każdym dniem spada, a w najlepszym razie, mimo wszelkich środków i starań, nie zmienia się na lepsze. Z tego wszystkiego wynika, że dopóki nie zostaną przedsięwzięte radykalne środki celem podniesienia produkcji naszego kraju, nie ma co liczyć na poprawę naszego położenia finansowego. Tylko rozwój sił narodowych na gruncie materjalnego, umysłowego i obyczajowego postępu może dać [illegible]. Możemy tego w zupełności dokonać przy wielkiem bogactwie surowych materjałów. Potrzeba tylko zwrócić całe siły [illegible] w kierunku produkcyjnym, i nie postępować tak jak się to działo dawniej. Przecież z 4ch miljardów naszych pożyczek państwowych zaledwie czwarta część była użytą na cele produkcyjne."

KRONIKA.

Lwów dnia 21. marca.

Wiadomości osobiste. Dr. Alfred Zgórski, członek deputacji, która udawała się do Wiednia w sprawie Banku włościańskiego, powrócił wczoraj do Lwowa. — [illegible] odbył się w Tarnowie z wielką okazałością, wśród licznego udziału duchowieństwa, obywatelstwa miejskiego i wiejskiego i tysięcy ludu. — Roman Maurer, profesor szkoły realnej w Brodach, zmarł d. 19. bm. Urodzony w r. 1858 w Tarnowie, uczęszczał tam do szkół, a później na uniwersytet we Lwowie, gdzie w r. 1874 uzyskał doktorat. [illegible] — Dnia 19. bm. odbył się w Krakowie ślub p. Konstantego Sarneckiego [illegible] — Profesor dr. Zygmunt Wróblewski mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa fizykalno-przyrodniczego w Genewie. — Dnia 19. bm. zmarła we Lwowie Julja Fangor, właścicielka pensjonatu [illegible]

† Śp. Eulogiusz Wyskota Zakrzewski, syn Karola, [illegible], zakończył życie dnia 18. b. m. [illegible] Oficer z r. 1830, w wyprawach z r. 1846 i 1863 czynny brał udział, niejednokrotnie więziony, bądź to przez rząd pruski, bądź to rosyjski. Zmarły, znany był także [illegible] oraz nadesłał przez krótki czas do redakcji *Kurjera Poznańskiego*.

† Adam Kulczycki. Na wyspie Tahiti umarł niedawno [illegible]

się [illegible] opuściła w tych dniach Czerniowce, udając się do Wiednia w wagonie towarowym. Może być, że para ta wysiędzie we Lwowie i da się przewieść do miasta na wozie, transportującym szafy, kafary i massyny.

Tu zaś podamy rezultaty zbiórki naukowej; cach jego naukowych podaną zostanie po zebraniu materjałów.

Pierwszy dzień wiosny saprezentował się dziś grzecznie i powabnie ciepłym promieniem słonecznym — niektóre dusany pobiegły już boso na targ, a kawalerowie fijołkowi obiegają od rana składy kwiatów i kupują symbole uniesień swych wiośnianych. Panny natomiast pragną rosy delikatnego deszczyku, która czarodziejsko ma działać na aksamitny połysk cery.

„Z towarzystwa". Wczoraj w teatrze, w długim antrakcie operetkowym, w jednej z lóż najokazalszych, towarzystwo, złożone z kilku tłustych panów społeczeństwa, powszechną zwracało uwagę nieustannym hałasem, w którym, obok śmiałych basów, rozlegał się także szczebiot niewieści. Publiczność parterowa słyszała doskonale całą konwersację, upieprzoną zabawnemi anegdotami z *high-lifu* lwowskiego, a tylko jakiś gamen z galerji głośnym gwizdem i sykiem wyraził swe niezadowolenie z powodu, że opowieść nie dotarła także do jego uszu. Przed kilkoma dniami fejletonista *Kurjera Warsz.* oburzył się na długie antrakty w teatrze następującą, więcej niedorzeczną, aniżeli dowcipną, zwrotką:

> Patrzę: pusto, słucham: głucho,
> Marzysz... ktoźby miał ci grać?
> Sen boleści zwodzi ucho,
> Córko! czy nie możesz spać?...

Chcemy tę poezję sparafrazować na benefis owej loży, lekceważącej towarzystwo w teatrze zgromadzone. A więc n. p.:

> Patrzę: gada, słucham: krzyczy,
> Wielbisz... róże pragniesz słać,
> Chichot zwodzi sen słodyczy,
> Córko! chciej się ciszej śmiać!...

Balet polski przybywa tedy do Lwowa i maluczko go ujrzymy. P. Łukowicz, dyrektor tańczącej i gestykulującej trupy wędrownej, bawi już w Czerniowcach, gdzie w przyszłym tygodniu da trzy spektakle, a potem zawita do teatru Skarbkowskiego. W Jasach występy towarzystwa, według doniesień dzienników rumuńskich, ogromne miały powodzenie, a w rzędzie najcelniejszych produkcyj wymieniają balety: „Wesele w Ojcowie", „Co kto lubi" i „Biesiada cyganów". Gwiazdą trupy jest panna Leńczewska, a w popisach uczestniczy, jeżeli nas dobrze uwiadomiono, przeszło 20 par nóg choreograficznie wykształconych.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady uchwalono w myśl wniosków dotyczących komisyj: zbudowanie kosztem 600 złr. gajówki w rewirze Sichowskim, podwyższenie na cele kwaterunkowe dodatku do podatku domowo-czynszowego z 3% na 4%, przystąpienie do Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli miejskich szkół ludowych z rocznym datkiem 30 złr., oraz udzielenie Towarzystwu oświaty ludowej subwencji 100 złr.

Dekoracje. Wojskowy majster budownictwa I. klasy przy dyrekcji inżynierji w Przemyślu, Rudolf Kratochwill i feldfebel 37. pułku piechoty, Michał Fabian, otrzymali srebrny krzyż zasługi z koroną.

Sprawa p. Kamińskiego o kolej transwersalną stanie się znowu głośną z powodu procesu między dwoma dziennikami: *Tiroler Stimmen* i *Deutsche Zeitung*, której redaktorem jest poseł do rady państwa, Henryk Reschauer. Chodzi o rzecz następującą: Dziennik *Tir. St.* zarzucił Reschauerowi, że w sprawie p. Kamińskiego o kolej transwersalną otrzymał znaczną sumę. Na ten zarzut odpowiedział Reschauer w swym dzienniku *Deutsche Ztg.* bardzo obelżywie. To skłoniło obrażoną temi obelgami redakcję *Tir. St.* do wytoczenia procesu Reschauerowi, w którym zobowiązuje się do złożenia dowodów, iż najpierw *Deutsche Ztg.*, a względnie Reschauer otrzymał znaczną sumę z funduszów kolei transwersalnej, i że następnie sam Reschauer osobiście inną podobną sumę z tego funduszu odebrał. Stronę skarżącą zastępuje adwokat dr. Porzer, stronę oskarżoną dr. J. Kopp.

Stypendja. Agenor hr. Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał stypendjum o rocznych 200 złr. z fundacji imienia śp. Agenora hr. Gołuchowskiego, przeznaczone dla ucznia szkoły gospodarstwa wiejskiego, p. Zygmuntowi Jakóbowi 2 im. Niewiadomskiemu, uczniowi I. roku krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Wydział krajowy nadał na przedstawienie p. Stanisława Skarzyńskiego dwa stypendja po 160 złr. z fundacji śp. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, na r. 1883/4 pannie Oktawji Annie Franciszce 3 im. Boguszówney, uczennicy II. klasy szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie i pannie Stefanji, Agacie 2 im. Ulenieckiej, uczennicy szkoły ludowej w Wołostkowie.

Z r. 1863. Otrzymaliśmy pismo następujące:

„Dawni uczniowie kijowskiego uniwersytetu z czasów między r. 1856 — 63 — obecnie zamieszkali we Lwowie — czytając artykuł p. Koszczyca pod tytułem „Źródło ruchu 1863 r. i akademicy kijowscy", który *Gazeta Narodowa* zaczęła drukować, znaleźliśmy, że zawarta w nim charakterystyka stanu i usposobienia kraju w tej epoce, zarówno jak i wybitniejszych osobistości, w wielu ustępach odbiega od prawdy, a wiele faktów błędnie jest pojętych i przedstawionych. Spostrzegłszy to, uważaliśmy za obywatelski obowiązek, wypowiedzieć naszą opinję. Nie chodzi nam tu o odpieranie takich poglądów autora, za które on, podając je za swoje, sam tylko odpowiada, jak n. p. poglądu jego na sprawę ruską, ale o wypowiedzenie naszego sądu o tych rzeczach, za które odpowiedzialność i na nas spaśćby mogła, gdybyśmy je przyjęli milczeniem. Autor bowiem w swoim historycznym zarysie rozwoju życia młodzieży uniwersytetu kijowskiego, nietylko ogólnikowo powołuje się na świadectwo byłych studentów tego uniwersytetu, ale nawet niektórych z nas wyraźnie wskazuje jako tych, co mu najcenniejszych dostarczyli szczegółów. Obecnie poprzestajemy tylko na wyparciu się wszelkiej solidarności z pomienionym artykułem, nie wdając się w rozstrząsanie i prostowanie poszczególnych faktów i poglądów, ale mamy nadzieję, że niebawem uda się nam zebrać materjały, które, ogłoszone w swoim czasie, należycie wyświecą tę ważną i zajmującą chwilę z dziejów ruchu narodowego.

Lwów 20. stycznia 1884.

J. Amborski, Kozłowski, Skotnicki, Syroczyński, Teleżyński, Tretiak, dr. J. Żuliński, dr. T. Żuliński".

Olbrzymka. W czasie pobytu w Czerniowcach olbrzymki „panny Marji", której tusza wzbudzała ogólny podziw, zgłosili się do niej, według opowiadania *Gaz. Polskiej*, małżonkowie Józef i Rozalia Hick, z Mołodji, wraz z pięcioletnią córką, Julią, której wzrost i tusza pozwala rokować niemniej wielką przyszłość. Dziecko waży już dzisiaj 160 funtów wiedeńskich, posiada przytem zupełnie prawidłową budowę i cieszy się najlepszem zdrowiem. Przedsiębiorca który obwoził „pannę Marję", wszedł w układy z rodzicami małej Julci i wyjednał od nich pozwolenie na pokazywanie dziecka za pieniądze wraz z dotychczasową olbrzymką. Rodzice powierzyli mu dziecko na przeciąg lat trzech, za co otrzymają od tegoż 720 złr. „Panna Marja", ważąca 400 funtów, wraz z małą, niemniej jednak korpulentną towarzyszką, opuściła w tych dniach Czerniowce, udając się do Wiednia w **wagonie towarowym**. Może być, że para ta wysiędzie we Lwowie i da się przewieść do miasta na wozie, transportującym szafy, kafary i massyny.

Z kościoła ks. Bernardynów. Restauracja słynnego z fresków prezbyterjum tego kościoła jest już z prawdziwym artyzmem wykończoną, równie jak i wspaniały pod względem rzeźb i stylu wielki ołtarz, w którym złożone są święte szczątki błogosławionego Jana z Dukli, patrona Polski, Litwy i Rusi i szczególniej tego obrońcy miasta Lwowa. Ołtarz ten został bogato odzłocony i przywrócony do pierwotnej świetności. Tak więc piękny ten pomnik pobożności i gorącej wiary przodków naszych, wzniesiony niegdyś ofiarami wracającego w r. 1863 rycerstwa polskiego ze zwycięskiej na Moskwę wyprawy, został już składkami całego kraju odnowiony, będzie znów służyć chwale Bożej i czeka tylko poświęcenia uroczystego. Akt ten odbędzie się już w tę niedzielę, tj. 23. marca o godzinie 10. przed południem, a dokona go, przy odpowiedniej przemowie, ks. Norbert, prowincjał zakonu OO. Bernardynów, poczem przy nowo poświęconym ołtarzu OO. Bernardyni, wywdzięczając się dobrodziejom swoim, odprawią uroczystą sumę z prośbą o błogosławieństwo Boże dla tych, którzy składkami swemi, poparciem, radą i pomocą do pięknego przyczynili się dzieła.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: M. Kikenis we Lwowie i Szymański i Gregorowicz w Czerniowcach.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 20. marca. Skradziono panu Herszowi Manesowi, rabinowi w Przemyślanach, dwie par twilem (10 przykazań), tales ze złotym galonem, szabasową czapkę, atłasową bekieszę, wszystko w czerwonej poszewce związane, wart. 137 złr. z wozu, na którym siedziała żona rabina. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano włóczęgę Michała Wronowskiego. — Pan K. B. zgubił damski złoty zegarek, cylinder emaliowany po jednej stronie kryty i z monogr. K. B., wart. 30 złr., a pan J. S. ślubną złotą obrączkę znacz. L. S., wart. 9 złr. — Znaleziono nową czarną portmonetkę z kwotą 1 złr. 11 ct. na ul. Sykstuskiej i 3 stalowe rękojeścia od maszyny na ul. Berka. — Aresztowano Ludwika Jędrzejowskiego i Władysława Zawadowskiego, znanych niebezpiecznych złodziejów, których i tut. krajowy sąd karny poszukuje, dalej Hryńka Darmohraja, Osjasza Schulberga i Hryńka Kowala za oszustwa i kradzieże.

Warszawa 19. marca. Przytułek dla rekonwalescentów, z zapisu śp. Staszyca i hr. Rzewuskiej, uzyskał ostateczne zatwierdzenie, i w niedługim czasie zostanie otwornonym. Przytułek mieścić będzie się przy ulicy św. Krzyskiej, w domu należącym do szpitala Dz. Jezus. Znajdą w nim pomieszczenie chorzy, wypisani ze szpitali, którzy jednak potrzebują jeszcze wypoczynku, aby do zupełnego zdrowia powrócili. Przytułek będzie także czasowem schronieniem dla biedaków, którzy po opuszczeniu murów szpitalnych nie mają w pierwszej chwili żadnego zajęcia, a więc i środków do życia. Przez dni parę będą oni otrzymywali w nim całkowite utrzymanie, z dozwoleniem wychodzenia do miasta w celu wyszukania sobie pracy. Podobnież udzielane będą zapomogi pieniężne z funduszów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Ogólna suma zapisu wynosi około 50 000 rs., od których procent roczny w ilości 2500 rs., przeznaczonym jest na utrzymanie przytułku, który początkowo pomieszczać będzie 10 rekonwalescentów, tj. pięciu mężczyzn i pięć kobiet.

Drugi zapis Staszyca przeznaczony na „sale zarobkowe" obiec się ma niedługo ciałem. W bieżącym miesiącu upływa wyznaczony prawem czteromiesięczny termin od ostatniego ogłoszenia w *Gońcu urzędowym*, o uczynionej zmianie w testamencie, dla wiadomości sukcesorów, którym służyło prawo zaprotestowania co do zmiany pewnych punktów od ostatniej woli śp. Staszyca. Ponieważ jednak żadnej protestacji do obecnej chwili nie otrzymano, przeto sprawa ta stała się już prawomocną, i w tych dniach do najwyższego zatwierdzenia przedstawioną zostanie.

Wiedeń 20. marca. Wyrok w procesie Schenka przedłożony będzie cesarzowi dopiero po Wielkiejnocy. Sąd wyjątkowy skazał wczoraj czeladnika tokarskiego Jana Panderkę, za zamordowanie kochanki na śmierć przez powieszenie.

Peszt 20. marca. Wczoraj aresztowano służącego pewnej wysoko postawionej osobistości. Służący ten miał w planie zamach à la Majlath.

Mody wiosenne. Rewolucja! Pasowanie kraciastych materjałów na suknie skończyło się. niech żyją materje w pasy! Rozumie się, jak zwykle, popada się w ostateczność, przyczem szersze tem w większem będą poszanowaniu. Owa materja w pasy: aksamit z jedwabiem lub wełną, w kolorach jaskrawych, używają się głównie na staniki do spodnic jednokolorowych.

Oto przykład. Suknia czarna, stanik w pasy czarne z ponsowemi, cztery centymetry szerokie (stanik jest długi, obszyty u dołu bogatą frendzlą *Marabout*). Do tego mała ponsowa kamizelka, ubierająca przód stanika; kołnierzyk stojący i mankiety ponsowe. Jednem słowem do materji gładkiej, przeznaczonej na suknię, dobiera się materje w pasy na tle tegoż samego koloru i dodaje się ozdoby z aksamitu lub wełny. Modny kolor mchu — ślicznie wygląda w zestawieniu z różowym, bronzowym lub *champignon*.

Na lato najwięcej używane będą materje lekkie, mieniące się, przybrane koronkami, lub, co jeszcze lepiej, haftami w połączeniu z batystem lub *mousseline de laine* w duże kwiaty i owoce. Toalety spacerowe mają być skromne, bardzo różne od bufiastych sukien *roccoco*. Jako przykład zacytować można toaletę bronzową koloru *terra-cotta* z wełnianego rypsu, w połączeniu z materją w pasy koloru *ottoman* na tle bronzowem i aksamitem. Spodnica bez puffa lub *panier* i bez upięcia żadnego, ułożone w fałdy układane od góry do dołu. Przód z wziętego w ukos materjału w pasy, układany w podwójne fałdy i trzy duże wolanty, pokrywają boki i tył fałszywej spodnicy. Stanik otwarty, w formie żakiety, ubiera kamizelka w pasy, kołnierzyk i mankiety z gładkiego aksamitu.

Okrycia wiosenne i letnie robią się w kształcie staników czyli surducików do figury, dosyć krótkich, tak, aby całe przybranie spodnicy było widoczne i przy staniku może być kamizelka koloru sukni. Piękną kombinację stanowią staniki koloru *champignon*, bardzo modnego, przy sukniach ciemnozielonych, czerwonych i lila.

Jeszcze jedną opiszemy tu toaletę z ciemnozielonego atłasu wełnianego z tabaczkowo bronzowym aksamitem w duże kwiaty lub owoce. Spódnica gładka, objęta pasem szerokim aksamitnym, wysokie upięcie podtrzymane na boku lewym dwoma rozetami aksamitnemi. Stanik z krótkiemi połami bogato przybrany aksamitem. Peleryńki pluszowe, koloru sukni, aksamitne z oszyciem nie wyszły z mody. Wykładane kołnierzyki są więcej noszone niż stojące; pod kołnierzykiem męski krawat z bogatą szpilką. Na głowę kapotki z gazu, tiulu lub koronek; najmodniejszy kolor różowy, lub mchu zielonego z różowemi piórami i wstążkami pod brodę. Kapelusze słomkowe podobne do zimowych, przybrane kolorem *champignon*, lub gryzaspanowym.

Ptaki nie są w modzie, lecz zastępują je pomiędzy wielkiemi kokardami motyle, chrabąszcze i t. p. Kokardy robią się z wstążek z jednej strony jedwabnych, z drugiej aksamitnych w dwóch kolorach, używają się też wstążki w wyciskany duży deseń. Parasolki pstre są najmodniejsze, choć i jednokolorowe bywają używane. Rączki ich winne być ozdobne, rzeźbione, zamiast chwastów używają kokard z wstążek.

Paczka dynamitu zaadresowana do Swiniar. *Pos. Ztg.* donosi, że władze wpadły na trop sprawcy kautego zamachu na życie p. Malczewskiego ze Swiniar. Ma nim być dawniejszy w tym majątku urzędnik gospodarczy L. Według wiadomości tego dziennika tyle nagromadziło się już poszlak, że już prawie wątpić nie można o słuszności posądzenia. L. byłby już aresztowanym, gdyby policja odkryć mogła miejsce jego pobytu.

Na wystawę ornitologiczną w Wiedniu wysyła hr. Włodzimierz Dzieduszycki kolekcję 35 orłów.

Pożar w Paryżu wybuchnął 19. b. m. w pewnym handlu piór na rogu przy ulicy Tuanderie i Montetour i rozszerzył się w mgnieniu oka z taką gwałtownością, że mieszkańcy drugiego piętra obu domów, zaskoczeni płomieniami, mogli się już tylko przez wyskakiwanie ratować. Przytem jedna kobieta zabiła się, a jedenaście osób, same prawie kobiety, odniosły ciężkie uszkodzenie ciała.

Rewel 18. marca. Dnia dzisiejszego odbył się pojedynek pomiędzy baronem Schlinghem-Lechtigal i jego szwagrem, Karolem Knorringem. Knorring został na miejscu zabity.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj na przedstawieniu znanej operetki Souppégo, p. Fontana w partji Fanfani-paszy popisywał się kupletami, których stylistyka nie wiele zaszczytu przynosi smakowi cenionego skądinąd śpiewaka. Należy unikać wyrażeń i zwrotów, mających obywatelstwo tylko na targowicy.

* Dziś na dochód zdolnego i zasłużonego artysty sceny naszej, p. Marcelego Zboińskiego, pierwsze przedstawienie 5-aktowej komedji Pawła Ferrari pod tyt.: „Samobójstwo." Szczere sympatje, jakie p. Zboiński wzbudził dla siebie u publiczności tutejszej, czego dowodem są żywe oznaki uznania, objawiające się przy każdym jego występie, upoważniają do nadziei, że teatr będzie dziś zapełniony.

* Jutro w sobotę po raz ostatni w tym sezonie i po cenach dramatu „Straszny dwór", opera w 4ch aktach St. Moniuszki, w której p. Myszuga ostatni raz odśpiewa partję Stefana.

* W niedzielę po południu o wpół do 4 „Boccacio", opera kom. w 3 ak. Souppego.

* Zapowiedziane przedstawienie opery „Carmen" na sobotę, odłożono do wtorku z powodu lekkiej niedyspozycji panny Rosini.

* Jutro w sobotę odbędzie się czytana próba z najnowszego utworu Karola Brzozowskiego p. t. „Oblężenie Lwowa", który niezadługo ukaże się na naszej scenie.

Drugi koncert panny Luisy Cognetti odbędzie się we wtorek 25. bm. w sali Towarz. muzycznego.

P. Stanisław Konopka jutro o godz. 7 wieczorem na dochód budowy sali Towarz. gimnastycznego „Sokół" wygłosi z pamięci w sali ratuszowej słynny utwór Gutzkowa „Uriel Akosta", w przekładzie Antoniewicza. Prasa prowincjonalna oceniła jak najlepiej gościnne występy p. Konopki w miastach galicyjskich. My już także zwróciliśmy uwagę na niezwykły talent deklamatora polskiego.

„Lutnia." Zarząd tego Towarzystwa śpiewackiego zaprasza czynnych członków na ostatnią próbę psalmów, które odśpiewane będą podczas uroczystości Jana Kochanowskiego.

Próba odbędzie się w piątek dnia 21. b. m. w kasynie miejskiem o godzinie ½7. wieczór.

Proces Hugona Schenka i towarzyszy o rozbójnicze skrytobójstwa.

(Oryginalne sprawoz. „Korespondencji wiedeńskiej.")

(Dokończenie).

Wiedeń 15. marca. Dzisiejszy ostatni dzień rozprawy przedstawia po wczorajszych wielce dramatycznych scenach, mniej interesu, chociaż napływ publiczności do sali sądowej jeszcze większy. Pomiędzy publicznością widzimy kilku posłów do Rady państwa, znaną artystkę wiedeńską, panią Wolter, i wiele innych znakomitości. Dwa dni rozprawy, przepełnionych wszelkiego rodzaju okrucieństwami, złamały widocznie siły fizyczne i duchowe Karola Schenka i Schlossarka. Obydwaj siedzą ze spuszczonemi głowami i prawie bezmyślnie patrzą w ziemię. Tylko Hugon Schenk nie stracił kontenansu, siedząc z podniesioną do góry głową i spoglądając bez żadnego wyrazu bojaźni, strachu lub skruchy przed siebie. Również i szatański uśmiech od czasu do czasu przebija się demonicznie w jego twarzy.

Rozprawa zaczyna się o godz. 9 z rana od przesłuchania Schlossarka co do faktu Ferenczy. Przewodniczący pyta go, czy prawda, że on i Karol Schenk napierali Hugona Schenka do spełnienia tego morderstwa, żądając gwałtownie od niego pieniędzy? — Schlossarek: Szukałem roboty, lecz nie mogłem jej znaleźć; potrzebowałem 6 zł., ażeby wykupić z lombardu palto zimowe. Pisałem więc do Hugona, żeby mi przysłał pieniędzy, mówiąc zarazem Karolowi, że Hugon jest winien, iż nie mogę znaleźć roboty, że byłoby lepiej, gdybym uczynił przed policją zeznanie. — Przewod. Przyznać trzeba, że groźba zeznania była presją na Hugona Schenka i mogła go skłonić do nowego morderstwa. — Schlossarek opowiada, że Hugon Schenk donosząc mu o znajomości z Ferenczy, powiedział, iż można tu zrobić „interes", z którego przypaść może 480 złr., że Ferenczy nagli go do małżeństwa, że więc musi ją zaznąć, jednakże czekać należy, zanim Ferenczy będzie mogła podnieść swe pieniądze z kasy oszczędności.

Schlossarek tak dalej opowiada: Potrzebowaliśmy godzinę czasu, ażeby wśród ciemności znaleźć miejsce upatrzone. Ferenczy szła 10 kroków naprzód. Schenk dał mi znak. Drżałem na całem ciele, zadając jej siekierą uderzenie w głowę. Upadła na ręce. Odrzuciłem siekierę na bok, szukając kamienia, ażeby ją dobić, gdy tymczasem Schenk ujął ją za rękę i zadawał jej razy. — Przewodniczący pokazuje rzeczy Róży Fe-

ensy, a pomiędzy temi czarną podartą suknię i mówi: Musiałeś pan silnie szarpać trupa, jeżeli u sukni wszystkie guziki i haftki poodrywane. — Prokurator: Czy Ferenczy po pierwszem uderzeniu już przestała żyć? — Schlossarek: Leżała bez poruszenia. — Prok. (do Hugona Schenka): Czy obstajesz pan przy tem, żeś jej żadnych razów nie zadawał? — H. Schenk: Obstaję. — Prok. Gdzie była ukryta siekiera? — Schlos. Miałem ją cały czas w kieszeni.

Następuje przesłuchanie Karola Schenka, który jak wiadomo, nie tylko wiedział o planie tego morderstwa, lecz brał w niem czynny udział, przez wyszukanie odpowiedniego miejsca, a później najmował do transportu i przechowywania zrabowanych rzeczy, których część, jak sam zeznał, zastawił w lombardzie. Świadek Leopoldyna Popowics opisuje Różę Ferenczy, jako osobę nerwową i usposobioną melancholijnego. — Drugi świadek, pani Hotze, u której Ferenczy mieszkała, zeznaje, iż pan Hugona Schenka, który był dla Ferenczy, wydając ją za swą siostrę, wynająć pokój. Ferenczy była zawsze smutną i samotną, tak, iż ją często musiała pocieszać. Doplero później dowiedziała się, że H. Schenk jest jej narzeczonym. D. 30. grudnia odjechała Ferenczy w towarzystwie H. Schenka i Schlossarka rzekomo w odwiedziny do ciotki swego narzeczonego.

Przewod. Musze jeszcze nadmienić, że Hugon Schenk korespondował jeszcze z wieloma innemi dziewczętami. Mamy w aktach listy do 8 dziewcząt. Między innemi zawarł znajomość z dwiema siostrami, Karoliną i Franciszką Helder. Starszą, mniej ładną, przeznaczył Schlossarkowi. Pewna wdowa po jenerale z przedmieścia Neubau, chciała prawną swą młodszą panienkę koniecznie wyswatać. Tym sposobem weszła na podstawie inseratu w stosunki z Hug. Schenkiem. Świadek H. Schenk podpisywał się w tych listach najczęściej „Karol Schlossarek inżynier." We wrześniu korespondował z pewną panienką Teresą Zimmermann, której listy przedstawił jako inżynier Jesik. Nie będę wszakże odczytywał tych wszystkich listów, bo ich treść wywołałaby wesołość kontrastującą z powagą odgrywającego się dramatu.

Prewod. pyta H. Schenka, czy jest prawdą, że w dniu, w którym spełnił mord na Ferenczy, spędził noc w hotelu Fuchsa na Fünfhaus z Franciszką Helder? Schenk potwierdza. — Przew. Czysiłeś pan często to czynić? — Schenk: Tak.

Po odczytaniu rozmaitych dokumentów, zakończyło się postępowanie dowodowe, poczem wdrdł grobowej ciszy zabrał głos prokurator państwa, dr. Pelser.

Wysoki trybunale! Głos sumienia, który dobrotliwy stwórca włożył w serce każdego człowieka, powinien być przewodnikiem dla tych którzy w danej chwili są powołani do wydania wyroku, a sądzić będą, o szczęśliwy i spokojny ten, kto głosu sumienia zawsze usłuchał. Smutny głos tego, co wcześniej lub później przygłuszał sumienie, bo szlak stróż opuścił go, bo żelazną ręką popchnięty, może kroczyć dalej, nie znając granic. Rozpocznę przegląd występków i zbrodni. Ażeby się zdarzyło, że człowiek taki znajdzie ... kogo stróża, który poda mu rękę pomocną i wstrzyma go od bezecnych złoczyństw. Do rzędu takich wyjątkowo nieszczęśliwych należy Hugon Schenk. Zaledwie rok upłynął jak opuścił więzienie, i w tej chwili zaakaodu ... Widzimy go ... tysiąc ... wykonał szereg zbrodni, ... bez wahania wydał ... niewinne istoty swej ... krwi, gdzie do wszystkich ... młodych ... Obecnie ... opuściła go wszystkich swego ... Hugo, ... zbrodni i wszystkich jego ... pomocników. Czy w tym sądzie ... matką ... głos ... do ... . Czarna nienawiść ... Schenk, ... stał ... pod nogi ... głosu ... wola. ... Rozpatrzmy w ... czynie. Czy ... stanęła na ... w ... zgodą ... Wanda Schenk została małżonką niskiego zbrodniarza, nie okropnego skrytobójcy! Dlatego uważam za święty obowiązek społeczeństwa, wyrazić tu, w jej obliczu, że nieszczęśliwej tej kobiecie winna społeczeństwo wdzięczność za czynne usiłowania, uchronienia ludzkości przed dalszą zbrodniczą czynnością jej męża. Jak zrąganie wyglądało oświadczenie wczorajsze Hugona Schenka, że zyskiem z sprzedaży swojej biografii chciał wynagrodzić swoją żonę. Niechaj wprzód oczyści swe ręce z krwi — jeżeli może to uczynić! Wanda Schenk zrzeka się tego odszkodowania przez moje usta. Nie będę nawet i mówił więcej o Hugonie Schenku, lepszym jak ja oskarżycielem są jego czyny straszne, okrutne zbrodnie z tak zimną krwią spełnione!

Ażeby scharakteryzować drugiego oskarżonego, Schlossarka, to powiem w ogóle, że człowiek ten do wszystkiego zdolny. Ażeby dopełnić miarę jego zbrodni także i ze strony moralnej, to powiem, że w chwili popełniania najokrutniejszych mordów, nie wahał się ten człowiek stanąć na ślubnym kobiercu, ażeby skalać tę, którą zaślubia, i dziecię, które pod sercem nosiła — na wieki! Społeczeństwo nie będzie się mścić na tej nieszczęśliwej za to, że stała się żoną mordercy i rozbójnika. A gdy chciała ona męża swego zwrócić na drogę uczciwej pracy i stała mu się przez to niewygodną, to potwór ten bez serca nie wahał się powziąć plan zamordowania jej wraz z dzieciątkiem pod sercem! (*Sensacja.*)

Co się tyczy trzeciego oskarżonego, to udowodnionym jest rzeczą, że Karol Schenk był godnym bratem ciężkim Hugona. Słyszeliśmy tu wiele o jego nędzy i biedzie. Jakżeż sądzić o tej mniemanej biedzie, jeżeli się zważy, że człowiek ten nie wahał się korzystać z krwawego, przez mord i rabunek uzyskanego grosza. Prokurator omawia następnie pojedyncze fakta, zaznacza przesłanki i wszelkie dowody i cały wniosek na osądzenie oskarżonych karą śmierci. Z prokuratorem ... ich obrońcy: dr. Swoboda (za Hugona Schenka), dr. Lichtenstein (za Schlossarka) i dr. Steger (za Karola Schenka) przemawiają po kolei, starając się, według sił, przynajmniej zmniejszyć popełnione przez dwóch klientów zbrodnie. Co jednakże, wobec mnogości nagromadzonego materjału dowodowego, było prawie niemożebnem, zawsze co do Karola Schenka, którego szczery współudział przy mordowaniu Katarzyny Timal został udowodniony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 17. marca 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica czerwona zł. 9·35 do 10·—, pszenica biała 9·20 do 9·75, pszenica żółta 9·10 do 9·65, żyto 7·20 do 7·60, owies do paszenia zł. 6·90 do 7·30, owies zbrowy zł. 6·80 do 6·90, jęczmień browarny zł. 7·25 do 8·—, jęczmień obroczny zł. 6·50 do zł. 7·25, rzepak zł. 13·— do zł. 14·—, lnianka zł. —·— do zł. —·—, groch do gotowania 7·— do 11·—, groch pastewny 5·50 do 6·50, koniczyna czerwona 46·— do 67·—, koniczyna biała 78·— do 96·—, koniczyna szwedzka 59·— do —·—, spirytus na termina marzec-maj za 10.000 proc. 32·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. marca.

Cesarz przyjmował dn. 18. bm. deputację złożoną z księcia Adama Sapiehy, ks. Sanguszki, hr. Artura Potockiego i dra Alfreda Zgórskiego, przybyłą do Wiednia w sprawie galic. Banku włościańskiego.

Namiestnik p. Filip Zaleski, miał onegdaj o godzinie 2. po południu dłuższe posłuchanie u cesarza i arcyks. Karola Ludwika.

Prezes Smolka pragnie koniecznie ukończyć rozprawy budżetowe 24. bm. i w razie potrzeby zamierza nawet zarządzić kilka posiedzeń wieczornych. W takim wypadku uchwaliłaby Izba panów budżet przed świętami; rząd atoli musiałby zawsze jeszcze wnieść prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień. Po zatwierdzeniu budżetu przystąpi Izba do obrad nad ustawą rzemieślniczą. Posiedzenia Izby zamknięte będą 4. kwietnia, a następne po świętach zapowie dr. Smolka na 24. kwietnia, poczem trwać one będą aż do końca maja.

Austrjacko-węgierska kolonja w Stambule wybrała komitet, mający zająć się przygotowaniami, celem uroczystego przyjęcia pary cesarzewiczowskiej.

Posener Tagblatt donosi, że wpewnych dobrze poinformowanych kołach uważają księdza prałata Likowskiego, który pierwotnie miał być koadjutorem, jako domniemanego nowego arcybiskupa dla dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

Z Petersburga odbiera *Polit. Corr.* doniesienie, że komisja dla spraw Turkiestanu odbyła już dwa posiedzenia pod prezydencją jenerała Ignatiewa. Do tej komisji należy pomiędzy innymi nowo mianowany jenerał-gubernator Rosenbach, senator Giers, delegaci rozmaitych ministerstw i kilku wyższych wojskowych i cywilnych czynowników. Program pracy, przedłożony komisji, zatrudni ją przez długi czas. Podczas swojego jenerałgubernatorstwa w Turkiestanie zrobił jenerał Czernajew 400.000 rs. długu. Zachodzi teraz pytanie, kto i kiedy je zapłaci.

Rosyjskie ministerstwo oświaty, jak donoszą *Nowosti*, poleciło władzom szkolnym prenumerować dla szkół ludowych Królestwa Polskiego czasopismo lwowskie *Nauka*, pozostające pod redakcją p. Naumowicza.

Rosyjski ambasador przy dworze wiedeńskim ks. Łabanow Rostowski, udał się w dniu 18. bm. w interesach prywatnych, na trzytygodniowy pobyt do Petersburga.

Z Belgradu otrzymała *Pol. Corr.* komunikat z cechą urzędową, donoszący, że minister spraw wewnętrznych Nowakowicz, utworzył specjalną komisję pod przewodnictwem szefa sekcji, znanego pisarza Melicevica, która ma wypracować plan nowego podziału administracyjnego Serbji. W miejsce obecnego podziału na okręgi i powiaty, nastąpi prawdopodobnie podział tylko na powiaty, przyczem będą dyrektywą następujące czynniki: 1) jedność mieszkańców; 2) ustanowienie centrów administracyjnych w miejscowościach najodpowiedniejszych; 3) redukcja ogólnej liczby powiatów, w tym celu, ażeby po zmniejszeniu personalu urzędniczego, ustanowić można lepiej płaconych i bardziej uzdolnionych funkcjonarjuszów.

Zebranie anarchistów, które miało się odbyć w Elysée-Montmartre, nie odbyło się, jak wiadomo, z powodu, że właściciel lokalu nie chciał udzielić sali. Uczynił to z obawy przed burzliwemi scenami, dlatego, iż na zebraniu mieli przybyć Clemenceau i Clovis Hugues. Policjantów i tajnych agentów zgromadziło się około 1500 przed Elysée-Montmartre i w całej dzielnicy miasta. O godzinie 1-ej i pół zgromadziło się przed salą około 500 osób, pomiędzy niemi widziano także rosyjskich i angielskich anarchistów. Widziano tam także angielskiego policjanta, Mosera, który teraz ciągle przebywa w Paryżu. Na wezwanie pewnego anarchisty zaczął tłum krzyczeć i usiłował wybić drzwi do sali, lecz policja ustawiła się przeddrzwiami, a tłumy w ten sposób wstrzymane zostały w swym zapędzie. O godzinie drugiej przybył przywódca anarchistów Lissagaray, a dowiedziawszy się o przebiegu wypadków, wstąpił do browaru „boc bleu". Przed tym browarem zgromadził się znów tłum, policja znów go rozpędziła. Tłumy wzmagały się coraz więcej, przeszły potem na plac d'Anvers, gdzie anarchista, zwany Leboucher, wstąpił na ławkę i podburzał przeciwko policji. Powstało wielkie wzburzenie w tłumie tłoczącym się znów ku Elysée-Montmartre, i tych policja rozpędziła — uwięziono 4 osoby, między niemi znanego Jaquelarda. Anarchiści udali się potem na inne zgromadzenia, ale i tam policja zarządziła środki ostrożności.

Pungolo donosi, że poseł bawarski przy Watykanie zamierza wyjechać z Rzymu zpowodu, iż papież odmówił przyjęcia ks. Leopolda bawarskiego. Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Stambulski korespondent *Pol. Corr.* zapewnia, że pessymistyczne zapatrywania W. Porty na istotę, znaczenie i skutki zbliżenia się Rosji do Niemiec, a zarazem i Austro-Węgier, nieco przekonało, iż ten najnowszy zwrot rosyjskiej polityki nie nadweręży stosunków austro-niemieckich, a przeciwnie spotęguje tylko widoki pokojowe. Pewien wybitny turecki mąż stanu miał się wyrazić, że wobec wielorakich interesów Austro-Węgier i Turcji, ostatnia wypadki na europejskiej arenie dyplomatycznej nie mogą żadną miarą alarmować rządu Padyszacha.

Sir Evelyn Baring otrzymał od jenerała Gordona depeszę z dnia 11. b. m., w której tenże uprasza o dalsze zaasygnowanie kwot pieniężnych, oświadczając zarazem, że chwilowo nie jest wprawdzie w bezpośredniem niebezpieczeństwie, ale jednak należy przedsięwziąć wszelkie środki bezpieczeństwa. W tym celu doradza, by jeden korpus pospieszył ze strony Abissynji na odsiecz Kassali; on zaś sam żąda upoważnienia od główno-dowodzącego do użycia siły na wypadek, gdyby jego propozycje nie zostały przyjęte. Pomimo oświadczeń Gordona, że nie znajduje się w „bezpośredniem" niebezpieczeństwie', niemniej jednak jest jego położenie bardzo krytycznem. Oto, szejk El-Obeid, jeden z książąt szczepowych, mający wielki mir w okolicach pomiędzy Szendy a Chartum, przyłączył się do Mahdiego. Komunikacja pomiędzy Chartum a Berberem jest przerwana, a szóstą kataraktę Nilu, gdzie strumień, wielce zwężony, spada na skały, obsadzili i zamknęli Beduini. Tak więc zawiodły oczekiwania moralnych skutków porażki, zadanej Osmanowi Digmie.

Szeik-ul-islam wydał „mazbate" (rozporządzenie), mocą którego mieszkańcy Bułgarji, Bosnji i Czarnogórza mogą jedynie za okazaniem tureckiego paszportu pielgrzymować do Mekki i Medyny.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 21. marca. Dziś umarł tu na udar serca poseł Towarnicki.

(Ambroży Towarnicki, dr. medycyny, wybrany został w roku 1879 do Rady państwa miast Jarosławia i Rzeszowa, a w Sejmie krajowym zasiadał podczas ubiegłej kadencji jako poseł miasta Rzeszowa. Zmarły piastował prócz tego liczne godności obywatelskie, mianowicie był burmistrzem miasta Rzeszowa, członkiem rzeszowskiej Rady powiatowej i dyrektorem tamtejszej kasy oszczędności. Był to mąż prawego charakteru, który zjednał sobie cześć i poważanie wszystkich współobywateli. Cześć jego pamięci!)

(D.) Wiedeń 21. marca. Niebawem zbierze się Izba panów celem załatwienia kilku projektów do ustaw, przyjętych już przez komisję uchwalone. Są to przedłożenia kolejowe i ustawa o ordynacji Czarkowskich.

(D.) Wiedeń 21. marca. *Tagblatt* omawiając sprawę ugody czesko-niemieckiej mniema, że w ramach Wurmbranda i Herbsta są propagandą Niemców. To co w ostatnich czasach dzieje się za kulisami, ma większe znaczenie, aniżeli wszystkie głosowania. Według dziennika tego zdarzy się niebawem w cichości wypadek wielkiego znaczenia politycznego.

(D.) Wiedeń 21. marca. Według komunikatu zjednoczonej lewicy upoważniony był Russ jeszcze przez konferencję prazką z dnia 25. listopada 1883 do sformułowania wniosków, tyczących się ugody czesko-niemieckiej. Russ przedłożył więc swój elaborat tak komitetowi prazkiemu, jak i posłom niemiecko-czeskim. Z żadnej strony nie podniesiono zarzutów przeciw jego zdaniu w tej sprawie. Wśród rozpraw budżetowej zaznaczył Russ swoje stanowisko co do przyszłej zmiany wice-ordynacji, wyrażając i pogląd lewicy zjednoczonej.

(D.) Wiedeń 21. marca. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że niektórzy członkowie Izby panów zamierzają poruszyć sprawę organizacji kolei państwowych i sprowadzić ją pod dyskusję Rady państwa, jako kwestję wielkiego znaczenia pod względem finansowym, ekonomicznym i militarnym.

(G.) Wiedeń 21. marca. Rada ministrów postanowiła udzielić pożyczkę w sumie milion złr. na ułatwienie likwidacji Banku włościańskiego. Dotyczące przedłożenie rządowe wniesionem będzie temi dniami do Rady państwa.

Książę Adam Sapieha odjeżdża jutro do Lwowa.

Rzym 21. marca. Pewna nauczycielka, nazwiskiem Piavelli, strzeliła wczoraj z rewolweru na szefa gabinetu w ministerstwie oświaty, Stroevera, który nie doznał jednak żadnego uszkodzenia. Powodem zamachu było pomijanie wspomnianej nauczycielki przy nominacjach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. marca. Prezydent Izby deputowanych poświęca gorące wspomnienie pośmiertne dep. Towarnickiemu. Oddanie czci zmarłemu zapisano w protokole.

Minister finansów przedłożył projekt do ustawy o przedłużeniu prowizorjum podatkowego do końca kwietnia. Dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty.

Chrystjania 21. marca. Trybunał państwowy skazał radcę stanu Vogta na utratę zajmowanego przezeń urzędu ministerjalnego.

Londyn 21. marca. W Izbie niższej odczytuje Hartington telegram Grahama, zapewniający, że żadnemu rannemu Arabowi nie stało się nic złego, chyba, że żołnierze angielscy byli zaatakowani. Arabowie nie dawali i nie przyjmowali pardonu, żołnierze byli więc zmuszeni do zabijania ich u własnej swej obronie.

Depesza Grahama z Suakim donosi: Trzech szejków z 17 zwolennikami poddało się rządowi. Mahmud-Ali-Bey zapewnia, że dalsze poddania się nastąpią. Stan chorych w wojsku angielskiem jest niżej 2%.

Rzym 21. marca. W Izbie oświadczył Depretis, że wobec parlamentarnej sytuacji, podało się ministerstwo do dymisji. Król zastrzegł sobie rozstrzygnięcie i polecił ministerstwu dalsze prowadzenie spraw. Izba odroczyła się. *Moniteur de Rome* ogłasza okólnik propagandy do biskupów i naczelników misyj katolickich, zawiadamiający ich o utworzeniu filij missyjnych, upoważnionych do przyjmywania legatów i darowizn w Wiedniu, Monachium, Londynie, Dublinie, Paryżu, Madrycie, Lizbonie, Hadze, Malcie, Stambule, Brukseli, Algierze, Sidney i w Ameryce.

Rzym 21. marca. Król konferował wczoraj wieczorem z Cairolim, a dziś z Dirudinim, członkiem prawicy. Powszechnie panuje mniemanie, że przyszłe ministerstwo będzie [illegible] złożone. Mancini nie chce zająć się złożeniem nowego gabinetu.

Londyn 21. marca. W Cambridgeshire na miejsce dotychczasowego liberalnego posła wybrany został Brandt, wybrany konserwatysta Thornhill.

Biuro Reutera zaprzecza wiadomości *France* o pojmaniu i ścięciu Gordona.

Berlin 21. marca. Podczas rozpraw w parlamencie nad ustawą o socjalistach, protestują socjalni demokraci przeciw identyfikowaniu socjalnych demokratów z anarchistami. Marquardsen zabiera głos w imieniu stronnictwa narodowo-liberalnego za ustawą. Minister Puttkammer oświadcza, że o zniesieniu ustawy, zabezpieczającej od najcięższych wykroczeń, nie można teraz ani marzyć, i wskazuje, że celem socjalistycznego ruchu jest rewolucja. Windthorst proponuje odesłanie ustawy do komisji i zastrzega sobie zajęcie stałego stanowiska. Bismark oświadcza, że żąda przedłużenia tylko na dwa lata, a to z powodu nieufności, jaką napotyka u większości; zaznacza następnie usiłowania rządu w celu naprawienia socjalnych szkód, i powiada, że postępowa prasa podżega robotników przeciw nowej socjalnej polityce.

Petersburg 21. marca. Do prośby żydów połtawskiego okręgu, o wstrzymanie rozporządzenia gubernatora, mocą którego mają być żydzi, nieposiadający nieruchomego majątku wydaleni ze wsi, przychylił się senat, i odnośnym ukazem zarządził śledztwo objektywne.

Washington 21. marca. Izba reprezentantów przyjęła rezolucję, oświadczając: że kondolencja dla Laskera miała jedynie na celu wyrażenie szacunku, gdyż Izba reprezentantów jest obcą stosunkom pomiędzy niemiecką władzą wykonawczą, a parlamentem, i wstrzymuje się od wszelkiej dalszej krytyki. Izba przyjęła następnie rezolucję, odwzajemniającą parlamentowi niemieckiemu życzenia utrzymania przyjaźnych niemiecko-amerykańskich stosunków.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 20. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 297·50 do 300·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 173·25 do 176·25, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 — 100·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·40 do 98·40, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·40 do 100·40, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·20½ do 1·22½, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 21. marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 324·40, Anglo-Austr. 116·75, Akcje banku Union 112·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·60, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 20. marca godz. 1. min. 50. Akcje alp. tow. górn. 66·75, Węg. akcje kredyt. 327·50, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 112·75, Akcje Karola Ludwika 298·75, Akcje kolei północnej 273·50, Akcje kolei południowej 143·50, Akcje kolei Alfödzkiej 172·75, Akcje Staatsbahn 313·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157·50, Wiedeńskie losy 127·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cisy 114·—, Losy tureckie 19·80, Węgierska renta 92·05, Akcje banku związkowego 108·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń 20. marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·75, w srebrze 80·95, Renta w złocie 101·90, 5% austr. renta marcowa 95·30, Akcje banku wiedeńskiego 845·—, kredytowego 323·90, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·61⁵⁄₁₀, Dukat ces. men. 5·68, 100 marek niemieckich 59·20.

Berlin 20. marca godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 204·65, Akcje kredytowe 562·—, Lombardy 245·—, Galicyjskie 126·25, Kolei rumuńskiej 59·75, Austrjackie banknoty 168·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 75·50.

Telegramy zbożowe z dnia 20. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·75 do 31·— złr. — Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9·48 do 9·50 złr. — Berlin: Pszenica 100 kil. 17·75 m., Żyto (na kwiecień-maj) 14·50 m., Jęczmień (pa) 150 m., Owies 100 kil. procowy 59·40 m., spirytus 47·50 m. — Nafta. Wiedeń 21. marca. 13·25 do 13·50. Brema: 7·45 do —·—, Hamburg: 7·40, na marzec 7·50, na sierpień-grudzień 8·35. Antwerpja: na marzec 19·—, Nowy-York: 8⅝, Filadelfja: 8⅛.

L. 2189. 1442 1—1

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że XXI. ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego upoważniło Dyrekcję tegoż Towarzystwa do rozebrania oficyn w domu pod l. orj. 3 przy ulicy Karola Ludwika we Lwowie, należącym do galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego — i do wystawienia natomiast oficyn dwupiętrowych do 1. października 1884 roku, w drodze przedsiębiorstwa, podług planów i kosztorysów, które są każdego dnia od godziny 10. rano do godziny 3. po południu w Dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do przejrzenia.

Życzący sobie podjąć się tego przedsiębiorstwa, zechcą wnieść swoje oferty zaopatrzone w 10% wadjum najdalej do 10. kwietnia 1884 roku do Dyrekcji galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie dnia 17. marca 1884 roku.

OGŁOSZENIE.

Jako ustanowiony tymczasowy zarządca upadłości firmy **Jana Gella** w Krakowie, oznajmiam niniejszem, iż należąca do tej upadłości, **a istniejąca od lat 30 w Krakowie pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych**, jak dotychczas tak i nadal wyrabiać będzie wszelkiego gatunku kapelusze słomkowe i filcowe, sprzedaje takowe tak hurtownie jako i drobiazgowo, przyjmuje dotyczące zamówienia, a wreszcie jak dotychczas przyjmuje pranie, jakoteż przerabianie kapeluszy **według najnowszych wzorów paryskich i londyńskich**, wszystko **po cenach najumiarkowańszych.**

Kraków dnia 17. marca 1884 r. 1431 3—3

Dr. Mochnacki,

zarządca masy krydalnej firmy Jan Gella.

L. 9983 I. 1884. 1460 2—3

Wydzierżawienie dóbr
Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. Dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących:
Pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacji.**

II. Gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117 kwadratowych sążni obszaru, odbędzie się **dnia 31. marca 1884 r.** o godzinie 11. przed południem licytacja na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Departamentu Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23. czerwca 1893 roku.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31. marca 1888 roku.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
   a) Za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki:
      na czas od 23. czerwca 1885 rocznie po . . . . 4200 złr.
      na czas od 24. czerwca 1885 do 23. czerwca 1889 rocznie po 5100 „
      na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1893 rocznie po 5550 „
   b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po . . . . . . 350 „
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucji złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadja wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji i cyfrą (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I. Magistratu najpóźniej **dnia 30. marca 1884 r.** do godziny 1. z południa. — Oferty nie oznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualnie nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. Dapartamentu Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów dnia 14. marca 1884 roku.

Poszukuję lekcji

w mieście lub na wsi w domu obywatelskim w kraju lub zagranicą.

Ukończyłem Uniwersytet i Politechnikę z wyszczególnieniem. Byłem pięć lat profesorem wyższych szkół. Władam polskim, angielskim, niemieckim i francuskim językiem. Rysuję i portretuję. Nauk wyższych udzielać mogę także. Rekomendacje najlepsze.

Zgłoszenia proszę nadsyłać najdalej do 15. kwietnia b. r. pod adresem **P. N. Z.** w Redakcji „Echa z Pokucia" w Stanisławowie. 1441 1—3

OSOBA

w starszym wieku poszukuje posady jako zarządczyni domu na wieś do większego gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. D.** Lwów ulica Garncarska l. 19, u pani Starzewskiej.

DOBRA
Słobudka i Odaje

w powiecie Tłumackim, są

do wydzierżawienia od 30. maja 1885.

Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 3 we Lwowie. 1422 2—3

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według najnowszej metody pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Handel Korzeni i Win

w mieście powiatowem jest z powodu interesów familijnych do sprzedania.

Zgłoszenia pod lit. **Z. Z. 40.** poste restante **Tarnów.** 1417 2—3

Meble do odnawiania

na wsi lub na prowincji, przyjmuje Adolf W. Fang stolarz, Lwów, ul. Kopernika l. 44 a.

Polecam szanownym pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym **Owies** na paszę i nasienie po **najtańszych** cenach, dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. Referenje najlepsze.

JOZEF PERLBERGER w Brodach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.